

# Stanisław Tym, Ballada o gościu z teczką

Hen, gdzieś, gdzie lud w szałasach żył,  
wśród pól, nad krętą rzeczką,  
pojawił się tam dawno był  
gość pewien z jakąś teczką.

Ten gość wyglądał obco coś,  
bo obco był ubrany,  
z akcentem mówił obcym dość,  
a mówił tak: „Kochany...

Kochany ludu, nie znasz mnie,  
bo ja z daleka dążę,  
a dążę, straszną niosąc wieść,  
ludu, że zmarł twój książę.

Tak przykro o tym mówić mi,  
ale czy milczeć mogę?” –  
tu gość otworzył teczkę i  
wyjął z niej księcia głowę.

I krzyknął: „Ludu przaśny ty,  
szałaśny, ja z twym bólem  
łączę się dziś, lecz nie bój nic,  
ja będę twoim królem!”.

Nim się szałaśny spostrzegł lud,  
że prawdą to, nie bajdą,  
gość miał już zwolenników stu –  
zawsze się tacy znajdują.

Trzech z ludu zakrzyknęło: „Precz!” –  
więc z teczki dość okazałej  
gość wyjął jeszcze jedną rzecz:  
przenośny sąd doraźny.

Sąd skazał buntowników trzech,  
a gdy lud stawił opór,  
gość z teczką wpadł w królewski gniew:  
dwudziestu dwóch pod topór.

Nadmuchiwany z teczki tron  
gość wyjął i powiedział –  
a jako król już mówił on,  
bo na tym tronie siedział:

„Szałas to relikwiarz dawnych dni,  
ludu, a dziś nadeszła  
epoka, gdy ty będziesz żył  
w domach o ścianach ze szkła!

A w każdym domu jedna z ścian  
będzie mieć cztery kran:  
do miodu kran, do mleka kran,  
wina i do śmietany!”.

„Hura!” – krzyknięto tu i tam,  
choć większość była przeciw –  
„Ściany ze szkła, a w ścianach kran,  
i niech nam z kranów leci!”.

Król ostro się do pracy wziął,  
i do obywateli:  
z początku filozofów ściał,  
żeby se nie myśleli.

Poetów wrzucał w rzekę, by  
poznali prądów wiele,  
wolał malarzy wieszać niż  
ich liczne akwarele.

Przez cały czas podkreślał, że  
najlepsze ma intencje,  
w ten sposób bowiem chronić chce  
prawdziwą inteligencję.

Potem wśród kraju łąk i pól  
dekretem się rozniosło,  
że chronić i ocalić król  
prawdziwe chce rzemiosło.

Dekret jak czarny, straszny ptak  
na naród spadł zaszczuty,  
a król już szewców ciach-ciach-ciach,  
bo szyli lewe buty.

Król topił, ścinał, wieszał, bił,  
w dzień, w nocy, w wieczór, z rana –  
nie myślał nikt, kto jeszcze żył,  
o kranach i o ścianach...

Mijały lata - tam gdzie lud  
w szałasach gwarnych mieszkał,  
cisza straszliwa, głód i smród  
oraz królewska teczka.

I znów do teczki sięgnął król,  
wyjął z niej stół składany,  
usiadł za stołem: „Ludu mój –  
rzekł – ludu ukochany!

Nie szcędząc zdrowia oraz sił,  
choć pot mi rosił czoło,  
tyrałem, ludu, abyś żył  
szczęśliwie i wesoło!

Rzeknij mi, ludu, wzdłuż i wszerz  
żyjący tu, twe słowa,  
uczciwie powiedz mi, czy chcesz,  
bym dalej tu panował?

Wyznaj, o ludu, z serc i dusz,  
ubogo, lecz szczęśliwie  
żyjący tutaj wszerz i wzdłuż,  
lecz wyznaj mi uczciwie!”.

I wtedy z jam, z wykrotów, z nor  
rozległo się doniośle:  
„A idź ty precz! Niech ciebie czort!  
Ty ciemny, durny ośle!

Idź, skądżeś przyszedł, paszoł won,  
idź ty do tarcia chrzanu!  
Bierz tęczkę i dmuchany tron,  
idioto do sześcianu!”.

Królowi dobry nastrój zgaś,  
rzekł: „Trochę za was mi wstyd,  
ja tu o zdanie pytam was,  
a wy mi tu – plebiscyt...”

Jest mi dość przykro, ale wiem,  
że czasem tkwi w człowieku,  
że – wiecie – on inaczej chce,  
a mówi coś na przekór.

Bo może przez ten długi czas  
ja nawet gdzieś i zbłądził,  
lecz przecież nie zostawię was –  
kto wami będzie rządził?

Rząd to jest – wiecie, rozumiecie –  
skomplikowana sprawa,  
wy tego – wiecie – nie umiecie,  
nie mogę was zostawiać”.

Został więc dalej, jak sam chciał  
i zgodnie z ludu wolą...  
Tu kończy się ballada ma,  
bo już mnie nogi bołą.

Głupio mi zresztą, że tak tkwię  
i takie brednie gadam,  
bo każdy z widzów przecież wie,  
jak durna to ballada.

Nie może chyba zdarzyć się  
rzecz tak obłądnie chora:  
na siłę rządzi z tęczką gość?  
Żeby był chociaż morał!

Nie ma morału, jego brak  
wynika bowiem stąd, że  
łatwo balladę głupią grać,  
trudno zaś żyć jest mądrze!

Pa ram pam pam, pa ram pam pam,  
pa ram pam pam pam pam pam.  
Łatwo balladę głupią grać,  
najtrudniej – rządzić mądrze!

Pam pam!